

ŚCIANA 10

piąta ściana

[70]

FAMA

26.08.2009

Dziewczyny uczą śpiewać

Śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej – tak brzmi fragment znanej piosenki Jerzego Stuhra. Aby jednak śpiewać „trochę lepiej”, wielu uczestników FAMY zgłosiło się na warsztaty wokalne. Ola Nowak i Ania Karamon prowadzą je w Miejskim Domu Kultury.

Warsztaty składają się z trzech części. Codziennie wszyscy uczestnicy zbierają się o 11, by rozpocząć dzień od ostrej, trwającej godzinę, fizycznej rozgrzewki całego ciała. Potem następuje czas na ćwiczenia z emisji głosu, gdzie pracuje się nad jego brzmieniem i uczy, jak korzystać ze strun głosowych, by mniej je męczyć. Młodzi ludzie poznają tu teorię i dowiadują się o praktycznych sposobach wprowadzania technik. Od godziny 13 obowiązuje przerwa na zjedzenie obiadu i odpoczynek – konieczne, by nabrać sił do popołudniowej pracy nad przygotowaniem materiału do koncertu prezentującego wyniki warsztatów.

Damian, jeden z uczestników, zapytany przeze mnie, która część zajęć najbardziej mu się podoba, stwierdził, że pierwsza, czyli rozgrzewka. *Kondycja jest podstawą w śpiewaniu, bo kiedy daje się godzinny koncert, potrafi to być wyczerpujące. Właśnie od budowania kondycji fizycznej powinno się zaczynać, ponieważ poranne rozciąganie i bieganie mogą dać dużo więcej niż klasyczne rozgrzewanie głosu* – mówi Damian. Wielu pozostałych uczestników zgadza się, że takie zmęczenie może być bardzo przyjemne i przynosi same korzyści, więc nikt nie narzeka na „wycisk”, jaki zapewniają im każdego dnia dziewczyny.

Na zajęcia w MDK-u trafiły głównie osoby zajmujące się śpiewem, ale także używające głosu zawodowo, które na co dzień muszą dużo mówić. Zgłosili się aktorzy i dziennikarze pragnący podszkolić swoje umiejętności głosowe i nauczyć się, w jaki sposób prowadzić głos, by go nie przemęczać. Niektórzy na początku nie byli pewni, czego dokładnie mogą się spodziewać. Chcieli dobrze się bawić, a przy okazji nauczyć czegoś nowego – co w pełni się udało. Prowadzące, Ania i Ola, są bardzo zadowolone z poziomu zajęć i umiejętności osób, które się na nich pojawiły. Uczestnicy chwalą swoje nauczycielki, cenią zwłaszcza olbrzymią energię płynącą z obu dziewczyn.

Ola Nowak i Anna Karamon prowadzą warsztaty przy okazji różnych festiwali, razem pracują już po raz drugi. Obie mają duże doświadczenie sceniczne. Pochodząca z Krosna Ania jest laureatką Festiwalu Piosenki Francuskiej 2002, z zespołami Sofa oraz Atomy wystąpiła na Debiutach w Opolu. W 2005 roku otrzymała Nagrodę Trytona na FAMIE. Ola pochodzi ze Świnoujścia, na swoim koncie ma współpracę z zespołem Jose Torres & Salsa Tropicali i epizod z Afromentalem. Razem zdobyły Grand Prix XXXV Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych

„Śpiewajmy Poezję” w Olsztynie oraz III nagrodę 44. Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie.

Anna Karamon i Ola Nowak aktualnie są wokalistkami zespołu Dziewczyny. To początkująca grupa (niedługo planują wydanie debiutanckiej płyty), swoją piosenką „Chimera” zwyciężyła jeden z odcinków muzycznego programu Hit Generator w TVP 2. Dziewczynom na scenie towarzyszą: Krzysztof Łochowicz (banjo, gitary), Artur Lipiński (bębny), Bogusz Wekka (instrumenty perkusyjne), Maciek Matysiak (kontrabas). Ich muzyka to pełne energii i porywającego rytmu połączenie jazzu, funk i soulu. Jak brzmi na żywo, będzie można się przekonać na Koncercie Finałowym FAMY „Czarno to widzę”, gdzie Dziewczyny zostały zaproszone jako gwiazda wieczoru. Wystąpią z Anną Serafińską, uznaną wokalistką o niepowtarzalnej barwie głosu. To wydarzenie będzie miało miejsce w sobotę, ale już dziś, podczas koncertu „Witajcie w naszej bajce” o godzinie 17 w Muszli Koncertowej, poznamy efekty pracy uczestników warsztatów wokalnych. Usłyszymy piosenki z gatunku muzyki dziecięcej, pochodzące przeważnie z dobranoczek. Powrót po latach do utworów znanych z dzieciństwa bywa przeżyciem nostalgicznym, ale może też ujawnić nowe spojrzenie na niektóre tytuły. Przykładem jest „Święto pierwszej pigułki”, utwór pochodzący z filmu „Akademia Pana Kleksa”, który wywołuje zdecydowanie inne skojarzenia u dzieci, a inne u studentów... Ale jak śmieje się Ania: *Narkotekom mówimy stanowcze NIE!* Jeśli ktoś ma ochotę na powrót do muzycznej krainy dzieciństwa, zapraszamy dziś do Muszli.



Wioleta Rybak

Podczas koncertu finałowego w Amfiteatrze, fot. Katarzyna Zydroń

„Chcieliśmy dobrze...”

Przestrzeń Inicjatyw Twórczych Tektura działa w Lublinie więcej niż prężnie – koncerty, pokazy filmów, wystawy, akcje performatywne, własny festiwal, etc, etc, etc. Może ze względu na tę wzmogłą aktywność grupa chętniej korzysta z możliwości wypoczynku, jakie stwarza FAMA niż z okazji do prezentowania swojej pracy z jak najlepszej strony. Zresztą już to zrobili podczas poprzednich edycji, o czym świadczą przyznane im nagrody.

Spoczęli na laurach? W tym roku można odnieść takie wrażenie. Zaczęło się niepomysłnie od „Akcji nr 1”: miejsce, w którym miała się odbyć, zmieniano kilkakrotnie, w dostępnych programach pojawiały się rozbieżne informacje. Finalnie na placu za Centralą, gdzie czekali, nie zjawił się nikt. Akcja anulowana z braku zainteresowania.

„Akcja nr 2” została zaaranżowana na terenie Oflagu na zasadzie tunelu strachu. Uczestnicy, którym przy wejściu zawiązywano oczy, byli pojedynczo przeprowadzani przez korytarze budynku szkoły. Tam czekały na nich „atrakcje” węchowe, zapachowe, dźwiękowe i dotykowe. Tekturowi oszczędzili tylko nasze zmysły smaku. Doznania, które nam fundowali, w założeniu grupy nie miały nic wspólnego z przyjemnością: przytoczę choćby dyszenie w twarz czy wkładanie do dłoni wędzonej ryby. O ile lubię jej smak, to zapach zdecydowanie zaliczam do odpychających. Jednakowoż całość zamiast straszyć – śmieszyła: humorem co najwyżej średniej próby. Z tą akcją wiąże się też poważna wpadka: na początku trasy Szymon Pietrasiewicz deklarował, że uczestnikowi nic się nie stanie i może się czuć bezpiecznie. Tymczasem nasza redakcyjna koleżanka redaktor plażowa Wioleta do dziś chowa pod spódnicą okazałych rozmiarów siniaka na prawym udzie.

„Nocnik kultury” – tę akcję mogliśmy zobaczyć w dwóch diametralnie różnych odsłonach. Pierwsze zdarzenie miało miejsce na Promenadzie. Performerzy zachęcali do zajęcia miejsca na jednym z ustawionych w krąg nocników w barwach narodowych. Cel: podnieść ekskrementy do rangi głosu sprzeciwu wobec wszystkiemu, na co nie godzimy się w otaczającej nas rzeczywistości. Zainteresowanych siadaniem na nocnikach było dużo, gapiów – jeszcze więcej. Jedni i drudzy chętnie wchodzili w polemiki z prowadzącymi akcję. Ci, trzeba przyznać, sprytnie radzili sobie w tych rozmowach: prowokowali innych do wyjawiania publicznie poglądów, a nie zdradzali przy tym własnych i nie dopuścili do kłótni. Nocniki przyciągnęły głównie nastolatków, którzy podlegając wpływowi pewnej substancji, ochoczo brali udział w rozmowie, ale racjonalne umotywowanie swoich poglądów przekraczało ich możliwości. Nie jestem też do końca pewna czy to, co podawali za własną opinię, było rzeczywiście ich prywatnym zdaniem. Brzmiało raczej jak powtarzanie obiegowych sądów, których wypowiedzenie gwarantuje zbiorowy aplauz. „Nocniki...” w tym wydaniu, obserwowane z boku, dają przekrój społecznych zachowań i przekonań.

Drugie spotkanie z „Nocnikiem kultury” miało miejsce na dziedzińcu Basenu Północnego. Tym razem ustawiono je w rzędy, niczym kościelne ławy, naprzeciwko niby-ołtarza. Posunięcia performerów budziły skojarzenia z mszą, czy innym rytuałem i kompromitowały obrzędowość. Sens: brak?

„Muzeum Figur Laskowych” – bez komentarza.

Poza wydarzeniami umieszczonymi w programie festiwalu Tektura ma indywidualny projekt „14 performansów w 14 dni”. Na trzy dni przed końcem festiwalu są w połowie jego realizacji. Sytuacje, które aranżują w przestrzeni Świnoujścia mają na celu

wejście w interakcje z turystami i mieszkańcami miasta. Na plaży budowali „Plac Zabaw Narodowych”. Efekt? Chaotyczna heca, będąca w stanie przyciągnąć do udziału tylko dzieci, a uwagę obserwatorów przykuć na nie więcej niż kilka minut. Akcja ta odbywała się pod hasłem – „3xR: relaks, radość, rozrywka”. Osobiście mam wrażenie, że to hasło przyświeca nie tylko temu happeningowi, ale w ogóle obecności Tektury na tegorocznej FAMIE.

Wiem, że grupa prowadzi ożywione dyskusje na temat przeprowadzanych działań, rozważając różne za i przeciw. Ale wydaje mi się, że konsekwencją w przeprowadzeniu tego, co zaplanowali, ustępuje żywiołowi dobrej zabawy. Na plus należy im policzyć elastyczność i zdolność do wprowadzania szybkich zmian, które często zmieniają pierwotną wymowę akcji.

„Chcieliśmy dobrze, jak zwykle wyszło degrengo” – tymi słowami Szymon Pietrasiewicz podsumował tuż po zakończeniu jeden z happeningów. Nie wątpię o dobrych intencjach panów z Tektury. Niemniej jednak ilość rzadko idzie w parze z jakością i wołałabym pamiętać tę grupę z jednej dobrej akcji na festiwalu, niż zobaczyć wiele, o których lepiej szybko zapomnieć.

Kaśka Piwońska

Zabawnie...

Wczoraj wieczorem w Centrali miał miejsce występ z gatunku **stand – up comedy w wykonaniu Kacpra Rucińskiego**.

Kacper rozpoczął swoją prezentację nie najlepiej. Żarty były nie najwyższych lotów i dotyczyły kobiet robiących zakupy. Mam na nie uczulenie, wcale nie ze względu na ich szowinistyczny charakter. Uważam, że to tani, mało oryginalny humor z cyklu: dowcipy zawsze śmieszne. Cały występ nie okazał się na szczęście zlepkiem takich żarcików, ale dowcipnym monologiem aspirującym do tytułu komentarza społeczno-kulturowego. Wyodrębnić w nim można trzy części, związane z miejscami, w których toczy się opowiadana historia (sklep, dyskoteka, kino). Przejścia między tymi partiami są płynne, sprytnie zaaranżowane tekstowo. Sytuacje opisywane świadczą o zmyśle obserwacyjnym, krytycznym i ironicznym podejściu do świata i siebie samego.

Gwoli sprawiedliwości zauważyć trzeba, że żaden z podjętych w ramach poszczególnych sekwencji wątków specjalnie oryginalny nie był. Kacper wyśmiewał poziom intelektualny ochroniarzy, dopłaty do foliówek, perfumowane, drogie drinki w klubach, studenckiego kaca, picie coli w kinie. Pojawilo się jednak parę gorzkich, trafnych refleksji wyczernających spod warstwy humoru (choćby komentarz stanu współczesnej kinematografii czy sposobu wychowywania dzieci). Używane zwroty i żarty bawiły, opowieść znakomicie wkomponowała się w luźną atmosferę wieczoru spędzanego przy piwku. Kacper urzekł publiczność jakimś tajemnym wdziękiem, nie dążył do interakcji za wszelką cenę, ale potrafił nawiązać kontakt z widownią, gdy zaszła taka potrzeba. Podobnej do wczorajszej burzy oklasków na FAMIE jeszcze moje uszy nie słyszały. Ale mam nadzieję, że jeszcze usłyszą!

Justyna Czarnota

Za daleko do galerii?

Warsztaty fotograficzne prowadzone przez Tomasza Sikorę doczekały się podsumowania w formie wystawy, która odbyła się wczoraj. Profesjonalnie wykonane zdjęcia miały na celu przede wszystkim rozbawienie widzów. Artyści uwiecznili w pracach sytuacje zaobserwowane na plaży, ale także faworyzowane wydarzenia. Całość uświetniały dźwięki nastrojowej muzyki i dobre wino. Niestety, publiczność po raz kolejny zawiodła organizatorów. Frekwencja okazała się żenująco niska. Drodzy Faworyzowani! Wszak Hala Basenu Północnego nie jest na końcu świata! Czasem naprawdę warto wybrać się na dłuższy spacer... Choćby po to, by dostać szansę wypowiedzenia się na forum Piątej ściany ;)

Uczestniczka FAMY: Zdjęcia dotyczyły tej samej tematyki, jednak stylistycznie bardzo się różniły. Prace każdego z fotografów miały swój indywidualny charakter. Ponadto uważam, że fotografie były na poziomie!

Uczestniczka FAMY: Najbardziej podobały mi się wielkie portrety ludzi, które z bliska wyglądały jak skupisko małych kropek, plam różnej wielkości. Z dystansu nie było to zauważalne, zdjęcia wyglądały na jednolite. Prace uczestników warsztatów też były dobre, ponieważ oddawały klimat plaży faworyzowanej. Brakowało mi jednak zdjęć z Oflagu. Nie zainteresowała mnie wystawa „All for you”. Uważam, że była zrobiona „na siłę” i nieco narcystycznie. Ogólnie lubię wystawy Galerii Bezdomej w różnych miastach.

Polka mieszkająca od lat w Australii, w kraju w celach turystycznych: Podobały mi się zdjęcia, na których twarz kobiety wkomponowana była w kiwi. Zrobiło ono na mnie przyjemne wrażenie. Nie jestem artystką, nie znam się na tym, ale takie wystawy mi się podobają. Uważam jednak, że za mało ludzi przychodzi. Gdzie są ci wszyscy studenci?! Przecież to jest FAMA! W latach 70. czy 80. festiwal przyciągał tłum ludzi. To powinno być bardziej przeżne.

Paweł Dudko, uczestnik warsztatów: Wystawę można podzielić na dwie części. Z jednej strony znajdują się na niej zdjęcia uczestników. Zdjęcia są absurdalne, wesołe, śmieszne, bawią nas. Dopracowane pod względem technicznym i estetycznym, prezentują zadowalający poziom. Warsztaty spełniły swoje zadanie. Kolejnym rodzajem wystaw są pokazy autorskie. Dominuje fotografia kreatywna. Osobiście jestem z tego zadowolony, ponieważ sam zajmuję się tym nurtem. Prezentowane dzisiaj prace trafiają w moje gusta i uważam, że jest to bardzo dobra wystawa. Zwłaszcza prace Weroniki Ogorzałek. Jesteśmy jednak zbyt daleko miejsca pobytu faworyzowanych, więc potrzeba paru minut na dotarcie tutaj. Minusem jest to, że kolejne imprezy dzieją się w MDK-u. Jeżeli ktoś ma dużo zajęć czy chce uczestniczyć np. w spektaklach, wówczas ciężko jest pogodzić różne rzeczy. Trzeba z czegoś zrezygnować. Podejrzewam, że ludzie wybrali inne wydarzenia niż wystawa.

Uczestnik FAMY: Wystawa bardzo udana. Wszystkie zdjęcia były niezwykle pomysłowe i wesołe, niektóre bardzo śmieszne. Oprócz fotografii można było jeszcze posłuchać muzyki, napić się wina... Takie połączenie stanowi atut całego wydarzenia.

Monika Szczepan, Kamila Stolarska

(K!)?

K(!), Teatr Od-dzielny im. Jacka Bały

Ostatnimi czasy, z bliżej nieokreślonych przyczyn, trochę się obawiam spektakli muzycznych. „Na K(!)” poszłam więc z duszą na ramieniu. Zaraz po wejściu na salę widzowie zostali przyozdobieni białoczerwonymi smugami farby na policzkach. Niektórych witano chlebem i solą, wzdłuż rzędu foteli przeciągnięta była białoczerwona taśma. Jakbym trafiła na jakiś wiec przedwyborczy...

Jacek Bała już na początku zapowiedział tematykę spektaklu – cienie i blaski studenckiej egzystencji w mieście K. To może się podobać – większość osób siedzących na widowni doskonale wiedziała, co znaczy być żakiem. Oprócz problemów czysto studenckich (kampania wrześniowa, 30-minutowy spacer do najbliższego przystanku z mieszkania na peryferiach miasta, wysokie ceny stacji) Jacek Bała poruszył też zagadnienia ogólnonarodowe. W krzywym zwierciadle przedstawił mentalność typowego Polaka, który miły, pobożny, kulturalny jest tylko i wyłącznie w niedzielę – a i to tylko przez krótki czas, bo więcej nie wytrzyma. Pod pręgierz trafiła też najbardziej rozpoznawalna polska cecha: marudzenie w każdym miejscu, o każdej porze i z każdego powodu, ponieważ Polak nienarzekający to nie Polak...

Humorystyczne skrót, inicjały, wydarzenia z codziennego życia opowiedane z lekką ironią śmieszyły, niekiedy nawet bardzo. Niestety, coś rozpraszało aktora – momentami mylił się, widać było, że fragment tekstu gdzieś mu umknął. Miałam wrażenie, że chciał powiedzieć za dużo w zbyt krótkim czasie i za wszelką cenę miało to być śmieszne.

Zainteresowanie i dodatkową wesołość wzbudzały fragmenty wypowiedzi aktora pojawiające się na ekranie z nim. Pojedyncze zdania wyrwane z kontekstu wywoływały uśmiech. Zastosowanie rzutnika multimedialnego okazało się trafionym pomysłem. Interesujący był też sposób przedstawienia jednej z opowiadanych historii – za pomocą kukielek. Jednak czasami odnosiło się wrażenie, że laleczki żyją własnym życiem i postanowiły wymknąć się spod kontroli trzymającemu je na uwięzi aktorowi...

Pozytywne zaskoczyły mnie już pierwsze takt muzyki mającej towarzyszyć aktorowi podczas występu. Wielkie brawa dla zespołu Wind Mark Trio – dźwiękami idealnie oddawali emocje i nastrój danej chwili.

„K(!)” – pomysł dobry, wykonanie z lekką niedopracowane. Niemniej, po liczbie zgromadzonych na sali widowiskowej MDK widzów można stwierdzić, że się podobało. Nie zauważyłam też, żeby ktoś opuścił miejsce przed zakończeniem spektaklu. Jak dla mnie: lekka, łatwa i względnie przyjemna rozrywka.

Agnieszka Pikel (PxL)

Informatornia

ŚRODA 26. 08. 2009

- 15: 00 Tomasz Stokowski, Robert „Ryba” Rybicki** - salon literacki (Jazz Club Centrala)
- 16: 00 Warsztaty kulinarne** (Jazz Club Centrala)
- 16:30 Żywe pomniki** - TEKTURA/ Filipski (Promenada przy Muszli Koncertowej), poprzedzone Löwe Parade rozpoczynającą się na placu Oflagu
- 17:00 Finał warsztatu wokalnego: „WITAJCIE W NASZEJ BAJCE”** – piosenki z polskich bajek (Muszla Koncertowa)
- 18:15 Kolektyw BJK** (J.Jasłowska) – akcja performance „GWIAZDY NA PLAŻY” (Muszla Koncertowa, promenada)
- 18:30 Grupa TEKTURA** – happening „Muzeum Figur Laskowych.II” (Miejski Dom Kultury, hol)
- 19:00 Kabaret ADIN** (Miejski Dom Kultury, sala widowiskowa)
- 21:00 Koncert zespołów: DISPARATES, POŁUDNICA** (Miejski Dom Kultury, sala widowiskowa)
- 21:30 Fontanna rozkoszy** TEKTURA (Promenada przy fontannie)
- 23:00 Koncert zespołu PRZEPRASZAM** (Jazz Club Centrala)
- 00:00 Działanie fotograficzno - filmowe** Joanny Bąk „W podcieniach klatek” (Jazz Club Centrala, brama)
- 00:30 Klub festiwalowy: DJ Patros** (Jazz Club Centrala)

CZWARTEK 27. 08. 2009

- 11:00 – 13:00 FAMA UDOMOWIONA** – działania happeningowe i animacyjne: „Famosiedlowy dom” – Grupa Patefon (Famo – Osiedle)
- 16:30 FAMA UDOMOWIONA** – Finał „Piknik RETRO FAMA” – Grupa Patefon oraz uczestnicy festiwalu (Famo – Osiedle)
- 20:15 Grupa TEKTURA** – happening „Muzeum Figur Laskowych.III” (Miejski Dom Kultury, hol)
- 20:45 Kabareton „PREMIERA W PIĘĆ DNI”** (Miejski Dom Kultury, sala widowiskowa)
- 23:00 Koncert zespołu ESENCJA** (Jazz Club Centrala)
- 23:30 Klub festiwalowy: zespół NICENESS** (Jazz Club Centrala)

Redaktor naczelny: Justyna Czarnota, tel. 0 509 782 849

Redakcja: Jolanta Goździk, Agnieszka Pikel, Kaśka Piwońska, Kaśka Plebańczyk, Wioleta Rybak, Kamila Stolarska, Monika Szczepan

Adres redakcji: Zakład Teatrolologii UMCS, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5, 20-031 Lublin, e-mail: Sciana@wp.pl, www.teatrolologia-umcs.blogspot.com

Adres Redakcji na Festiwalu FAMA: ul. Piastowska 55, p. 35, 72-600 Świnoujście

organizatorzy:

główny organizator:
ALMA-ART



dofinansowanie:

FIO
FUNDUSZ INKLUSYWNE
OBYWATELACKICH



partnerzy:



Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie



novainvest
novainvest.com.pl



patroni medialni:



e-swinoujście.pl
i swinoujście.pl
trzymaj się dobrych informacji